GONIEC KRAKOWSKI

Cena egzemplarza 20 hal.

PRENUMERATA W KRAKOWIE:
miesięcznie . . . . 4 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . . 13 „ 50 „
Za odnoszenie do domu 1 Kor. miesięcznie.

NA PROWINCYI:
miesięcznie . . . . 5 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . . 16 „ 50 „

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy jednołamowy 40 h.
Nadesłane . . . . 1 Kor. 50 h.
Po kronice . . . . 3 „ —
Drobne ogłoszenia 12 hal. od słowa.
Rękopisów redakcya nie zwraca.

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcya i administracya: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Rok I. | Kraków, niedziela 15. września 1918. | Nr. 75.

Ameryka wystawi 23-milionową armię.

Nowy Jork. (Reuter) Generalny profos Stanów Zjedn. Chrowder oświadczył: Dziś zapisano na listy wojskowe 13 milionów żołnierzy amerykańskich na wojnę z autokracyą pruską. Cztery miliony wnet znajdować się będą w drodze, aby połączyć się z sojusznikami na froncie zachodnim. Jeżeli się doliczy do tego przeszło 10 milionów ludzi między 21 a 23 rokiem życia, których zapisano poprzednio do służby wojskowej, materyał ludzki Ameryki dosięgnął liczby 23,400.000 ludzi.

Armia amerykańska w pochodzie na twierdzę Metz.

Wojska austryackie osłaniają odwrót Niemców.

Komunikat niemiecki.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 13 b. m.:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk baw. następcy tronu ks. Ruprechta i gen. pułk. Boehma: W pobliżu wybrzeża i na północny wschód od Bixoboote przeprowadziliśmy z powodzeniem drobniejsze przedsięwzięcia. Między Ypres a Armentieres nie udały się przedsięwzięcia wywiadowcze nieprzyjaciela. Na południowy zachód od Fleurbaix odparliśmy częściowy atak, na północny zachód zaś od Halluh silniejsze natarcie Anglików. Między gościńcami, wiodącymi z Arras i Peronne do Cambrai, kontynuował nieprzyjaciel wczoraj rano swe ataki, pod osłoną najsilniejszego ognia. Nie udały się one wśród ciężkich strat nieprzyjaciela. Do udania się obrony szczególnie się przyczynił dobrze kierowany ogień artyleryi. Nasza piechota wyparła przeciwatakiem Anglików tam, gdzie wtargnęli do naszych linii. Havrincourt pozostało w rękach nieprzyjaciela. Ponowne ataki nieprzyjacielskie, wykonane wieczorem między Moeuvres a Gouseaucourt odparliśmy.

Grupa wojsk niem. nast. tronu: Drobniejsze walki piechoty. Wojska atakowe przywiodły jeńców z linii nieprzyjacielskich koło Le Mesnil w Szampanii.

Grupa wojsk gen. Gallwitza: Francuzi i Amerykanie zaatakowali wczoraj łuk St. Mihiel [1]), koło wzgórza Combres[2]) i na południe od Cotes Lorraines, jak niemniej między Cotes Lorraines a Mozelą. W oczekiwaniu ataku miano od lat na oku opuszczenie tego łuku, wystawionego na okolenie z dwóch stron i od dni je wdrożono. Dlatego też nie walczyliśmy do rozstrzygnięcia i wykonaliśmy zamierzone ruchy. Nieprzyjaciel nie mógł im przeszkodzić. Francuzów, którzy podsunęli się na wzgórza na wschód od Mozy, odparto. Wzgórze Combres, które przejściowo utraciliśmy, zostało z powrotem zdobyte przez wojska obrony krajowej. Na południe od Combres pułki austro-węgierskie przez swą silną obronę zabezpieczyły, wraz z wojskami, walczącemi między Mozą a Mozelą, odejście dywizyi, stojących koło St. Mihiel. Między Cotes Lorraines a Mozelą atak nieprzyjacielski zyskał na obszarze w kierunku Thiaucourt [3]). Rezerwy pochwyciły atak nieprzyjaciela na południowy zachód od Thiaucourt. Na zachód od Mozeli odparliśmy nieprzyjaciela. W ciągu nocy ukończono opuszczenie łuku, bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Stoimy na nowych przygotowanych liniach.

Ludendorff.

[1]) Fort francuski, leżący na południowy wschód od Verdun odległy o 35 kilometrów od granicy Lotaryngii.

[2]) Wzgórze Combres na północny wschód od St. Mihiel.

[3]) Thiaucourt — na północny wschód od St. Mihiel, a na południowy zachód od twierdzy niemieckiej Metz, od której oddalony jest o przestrzeń niespełna 30 kilometrową.

Komunikat wieczorny.

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 13 b. m. wieczorem: Na frontach bojowych dzień spokojny. Także między Mozą a Mozelą nieprzyjaciel nie ponowił ataków.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 13. b. m.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Na południe od Nowonty próbowały włoskie oddziały wywiadowcze dostać się na wschodni brzeg Piavy. Odparto je. Poza tem na wielu miejscach ożywiła się walka artyleryi.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

W odcinku St. Mihiel zabezpieczyły na wzgórzu Combres pułki austro-węgierskie przez swą silną obronę, planowe odejście wojsk niemieckich.

W Albanii położenie nie zmieniło się. Plutonowy Greolovic zestrzelił wczoraj ponad Durazzem trzy nieprzyjacielskie samoloty.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat amerykański.

Wiedeń (B. K.). Komunikat sztabu amerykańskiego z 12 b. m. Dziś rano nasze wojska, operujące pod St. Mihiel, poczyniły znaczne postępy. Oddziały francuskie i wojska nasze przełamały opór nieprzyjaciela i w kilku miejscach posunęły się na głębokość 5 mil. Dotąd wzięliśmy 8 tysięcy jeńców. Operacye stale postępują.

Nową ofenzywą kieruje Pershing.

Londyn. (B. K.) Korespondent „Morning Post“ z frontu amerykańskiegi donosi, że ofenzywa, która się wczoraj rozpoczęła, podjętą została przez pierwszą armię amerykańską pod wodzą gen. Pershinga. Do Amerykan przydzielone są także i wojska francuskie, lecz główna armia składa się z Amerykan i komenda spoczywa w ręku amerykańskiem. Ofenzywa jest natury lokalnej.

Zawieszenie broni z początkiem zimy.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Haga, 14 września.

Dobrze poinformowana gazeta katolicka „Tijd“ donosi, że rzekomo z początkiem zimy pojawi się propozycya zawieszena broni i to pod warunkami, które dla obu stron będą przystępne. Podczas tego zawieszenia broni będą się mogły odbywać dyskusye, dotyczące zawarcia pokoju. Mocarstwa centralne oświadczą w tych dyskusyach gotowość do zaakceptowania myśli związku ludów.

Parlament zbierze się 1 października.

Wiedeń, 14 września.

Wczoraj komisya skarbowa i komisya gospodarczo-wojenna ukończyły na razie swoje obrady i zbiorą się dopiero na kilka dni przed rozpoczęciem sesyi jesiennej, która przez prezydenta Izby poselskiej, dra Grossa, została zwołana na 1 października. Zwołanie Izby nastąpiło po konferencyi dra Grossa z prezyd. min. drem Hussarkiem. Dr. Gross zaproponował 24 b. m., jako termin pierwszego posiedzenia. Dr. Hussarek odpowiedział, że w zasadzie nie ma nic przeciwko rychłemu zwołaniu sesyi. Ostatecznie zgodzono się na 1 października.

Trudności wskutek stanowiska Polaków.

Wiedeń, 14 września.

„Neue Fr. Presse“, a z nią także „Acht Uhr Blatt“, podają niczem nieuzasadnioną wiadomość, jakoby w komisyi finansowej powstały nowe trudności wskutek stanowiska Polaków. Przytem „Neue Fr. Presse“ tłumaczy to tem, iż dotychczasowe wyniki rokowań Koła polskiego z rządem w sprawie odbudowy widocznie nie odpowiadają jeszcze życzeniom Polaków. Prócz tego oświadcza „Neue Fr. Presse“, że najwidoczniej stanowisko, jakie zajmuje dr Głąbiński w komisyi skarbowej, po części oddziaływa także na nastroje ludowców. W końcu zwraca „N. Fr. Presse“ na to uwagę, że Polacy przy podatku gruntowym i podatku od wódki prawdopodobnie wystąpią z rozmaitemi żądaniami, które odbiegają od przedłożenia, wypracowanego przez dra Steinwendera.

Czy Niemcy weszły na drogę pokoju?

Kraków, 14 września.

„Niemcy, w górę miecze, z odważnem sercem, wytężonymi muskulami do walki przeciw wszystkim, stojącym przeciw nam, choćby jeszcze walka długo trwać miała! Niech nam pomaga Bóg! Amen. I bądźcie zdrowi, ludzie!“

Takie słowa wygłosił cesarz Wilhelm w zakończeniu swej mowy, zaadresowanej do robotników fabryk Kruppa, dnia 11 września, a już na drugi dzień ujrzeliśmy wicekanclerza Niemiec, Payera, podnoszącego z sztutgarskiej trybuny publicznej — różdżkę pokoju...

Cesarz Wilhelm w mowie swej począł przemawiać do robotników w sposób niesłychanie dotychczas demokratyczny. „Moi ziomkowie!“— mówił do nich — „moi przyjaciele“...

Wicekanclerz Payer, który zasiada w gabinecie Hertlinga jako **mąż zaufania niemieckiej większości socyalistycznej,** poszedł dalej jeszcze **grożąc pruskiej izbie panów rozwiązaniem, jeśli równe prawo wyborcze do sejmu pruskiego nie wyjdzie z tej izby.**

Wicekanclerz Payer powiedział coś więcej jeszcze. Oświadczył mianowicie, **iż następny pokój nie będzie zawarty przez same rządy,** jak to się stało np. z pokojem brzeskim, lecz, że zawarty on będzie **w ścisłem porozumieniu z narodem,** dla którego przy zawieraniu pokoju nie stanowi głównego celu zysk w ludziach, terytoryach, dobrach i honorach, lecz któremu chodzi przedewszystkiem **o pokój trwały.**

Wogóle od usuwania poza nawias życia politycznego szerokich mas ludowych, oficyalne Niemcy, pod wpływem haseł, jakie rozbrzmiewają w państwach koalicyi, a przedewszystkiem wskutek sukcesów orężnych tej ostatniej, przechodzą nagle do gestów niesłychanie w tem państwie — demokratycznych.

Powodem tego jest przekonanie, iż państwa koalicyjne, zgodnie ze swemi hasłami, nie zechcą zawrzeć pokoju z Niemcami autokratycznemi, takiemi, jakiemi są obecnie, oraz ta okoliczność, iż Niemcy, które doznały rozczarowania na punkcie wojny podwodnej, potrzebują gwałtownie pokoju, a widoki jego — jak to oświadczył Payer — odsuwają się wciąż coraz dalej, tak że **trzeba się liczyć z możliwością nowej kampanii zimowej...**

Wobec takich perspektyw rząd niemiecki uważał za właściwe przedłożyć już obecnie koalicyi przez usta wicekanclerza warunki pokoju.

Rozpatrzywszy się w tych warunkach, **trzeba stwierdzić kapitulacyę Niemiec pod wielu względami.** Już sam ton przemówienia wicekanclerza jest wolny od tej pewności siebie i pyszałkowatości, do jakich przyzwyczaiły nas dawniejsze wystąpienia oficyalnych przedstawicieli Niemiec. A co się tyczy treści, to wicekanclerz oświadczył, że **Niemcy mogłyby się zgodzić na opróżnienie okupowanych obszarów po zawarciu pokoju. Niemcy mogłyby zwrócić także Belgię bez obciążeń i zastrzeżeń,** o ile będą posiadali pewność, iż żadne inne państwo nie będzie tam lepiej usytuowane, niż Niemcy. Terytoryalny stan rzeczy z przed okresu wojennego może powrócić wszędzie — **z wyjątkiem obszarów, których losy rozstrzygnęły pokoje brzeski i bukareszteński** — pod warunkiem, że Niemcy staną się znów posiadaczem obszarów, które należały do nich przed wybuchem wojny, że przedewszystkiem otrzymają z powrotem stracone w czasie wojny posiadłości kolonialne, nie wykluczając przytem możliwości celowej wymiany terenów w koloniach.

Ponadto Niemcy nie tylko **zrzekają się wspaniałomyślnie odszkodowania** za poniesione straty, którego zresztą państwa koalicyjne, reklamujące dla siebie prawo domagania się odszkodowań, dać im nie zechcą, ale przyjmują wilsonowskie warunki, dotyczące **utworzenia związku ludów, międzynarodowych sądów rozjemczych, ugody co do równomiernego rozbrojenia na lądzie i morzu.** I jeżeli — oświadczył wicekanclerz — **o ochronie małych narodów i mniejszości narodowych** będzie się w poszczególnych państwach rokować, to **Niemcy chętnie wystąpią za międzynarodowemi decyzyami w tej sprawie.**

Jak widzimy, program ustępstw niemieckich jest dość rozległy, mimo to jednak zbyt niekompletny, aby mógł wywołać zachwyt w państwach koalicyi i wpłynąć tam na wybitne wzmocnienie prądów pokojowych.

Te same Niemcy, które oficyalnie oświadczają, iż **nie myślą o żadnym pokoju zdobywczym,** jednocześnie składają przez usta wicekanclerza deklaracyę, iż **„na wschodzie pokój jest dla nich pokojem i pozostanie pokojem, czy się to zachodnim nieprzyjaciołom Niemiec podoba, czy nie“...**

Jeśli się zważy, że pokój na wschodzie jest pokojem w pełnem znaczeniu tego wyrazu zdobywczym, że nawet niem. minister kolonii Solf dopuszczał niedawno w swej mowie możliwość przeprowadzenia zmian w pokoju brzesko-litewskim „stanowiącym ramy“, w których się każdy obraz pomieścić może“, to uznać trzeba ten ustęp mowy za **wyraźne cofnięcie się wstecz,** odbierające lwią część wartości całej ofercie pokojowej wicekanclerza.

Tu okazuje się jasno i wyraźnie prawdą to, co świeżo na zebraniu klubu angielsko-rosyjskiego w Londynie powiedział głośny ambasador angielski sir Buchanan.

„Celem Niemiec — mówił on — **jest pokój na koszt Rosyi. Za koncesye ze swojej strony na zachodzie, chcą Niemcy uzyskać dla siebie koncesye, któreby uczyniły ich panami wschodu. Podobny pokój byłby samobójstwem dla sprzymierzonych. Więc sprzymierzeni dołożą wszelkich starań, by zapewnić pokój trwały...“**

Niezłączenie Galicyi z Polską — niebezpieczeństwem dla Austryi.

KRAKÓW, 14 września.

(x) Niemiecki postępowy poseł austryacki Zenker, wystąpił w „Berl. Tagblatt“ z artykułem, w którym oświadcza się za wcieleniem **zjednoczonej Polski** w skład Austryi — przekształconej na związek narodów.

Autor wychodzi z założenia, że kwestya polska jest zarazem kwestyą austryacką i podobnie, jak rozwiązanie kwestyi polskiej będzie musiało pozyskać aprobatę Europy, tak samo musi ono uzyskać **aprobatę narodów Austryi, w pierwszej linii zamieszkałych tam Polaków.**

Dalej twierdzi on w kategorycznej formie — nie podając zresztą, na jakiej podstawie — że „austro-polskie rozwiązanie zostało ostatecznie zarzucone, w zamian za co owa, forsowana tak uporczywie przez niektóre koła niemieckie, aneksya obszarów po Narew, została także zarzuconą. W ten sposób uniknie się **czwartego podziału Polski,** ale równocześnie także **nie nastąpi tak gorąco przez Polaków upragnione zjednoczenie wszystkich Polaków i Galicya pozostanie przy Austryi“.**

Otóż w owem niezłączeniu Galicyi z Polską widzi pos. Zenker wielkie niebezpieczeństwo dla samej Austryi, jak i dla pokojowego współżycia narodów.

Jego zdaniem, **król polski i dynastya habsburska nie usunie irredenty polskiej z Galicyi,** a do tego problem komplikuje się ze względu na Ukraińców, a także na Niemców austryackich. Natomiast na wypadek przyłączenia Galicyi do Polski, Polacy — autor sądzi znowu, także nie wiadomo, na jakiej podstawie — zgodzą się na podział Galicyi. Gdyby to jednak nie nastąpiło, trzeba się liczyć z silną ukraińską irredentą. Na projekt zaś Niemców austryackich, aby wyodrębnić Galicyę, Polacy nie chcą się zgodzić.

Wobec tych wszystkich trudności i komplikacyi pos. Zenker dochodzi do wniosku, że pokojowe współżycie Polaków i Niemców może nastąpić tylko wtedy, gdy Austrya będzie przekształcona na związek narodów i gdy w skład tego związku wejdzie **także Polska.**

„Berl. Tagblatt“, zamieszczając powyższe wywody, zauważa od siebie, że projekty powyższe nie zadowolnią wszystkich interesowanych. — Dziennik berliński ma tu na myśli naturalnie Niemców.

Czytelnicy gazet.

CZYTELNIK TYTUŁÓW.

Rzadko jest prenumeratorem. Bo i na co? Codziennie o jednej i tej samej godzinie przechodzi obok bramy, na której wisi tablica redakcyjna z nalepionym, najnowszym numerem. Może on wisieć już kilka dni, to nic nie szkodzi, czytelnik staje i czyta. Dwie minuty poświęca na tę czynność. Jego wzrok skacze z tytułu na tytuł, wreszcie dziwny grymas występuje na jego twarz i w końcu wydobywa się z jego krtani dziwny pomruk, w czem można usłyszeć mniej więcej słowa:

„I znów nic nowego“.

Co tam pod tytułem za artykuł napisano, to już go nic nie obchodzi, dla niego wystarcza nagłówek.

Jest to jeden z tych niesympatycznych czytelników, którzy czynią redakcyę odpowiedzialną za to, że niema codziennie „wielkiej senzacyi“. Lecz aczkolwiek jest stale niezadowolony, mimo to nie wypowiada swej bezpłatnej prenumeraty i stale, codziennie, czy deszcz, czy pogoda, odwiedza tablicę, wiszącą przed redakcyą.

CZYTELNIK BŁYSKAWICZNY.

Ten znów jest pokrewny powyższemu. Ma jednak tę zaletę, że prenumeruje pismo, jednak prawie nigdy go skrupulatnie nie czyta. W najlepszym wypadku połknie dziennik w trzech minutach. Przerzuca on artykuł po artykule, skacząc co drugi wiersz, jak „konik“ na szachownicy. Interesuje go przeważnie polityka.

Obecnie pragnie tylko codzień rano ujrzeć artykuł wstępny o tytule: „Rokowania pokojowe rozpoczęte“ albo „Pokój zawarty“. (Ale któż tego nie pragnie?...). Ma on ciągle ukryty żal do redakcyi, że taki artykuł dotychczas jeszcze się nie ukazał. Reszta nic go nie obchodzi. Widocznie jednak nie jest paskarzem, pragnącym przedłużenia wojny, tylko spokojnie żyjącym burżujem, wzdychającym do pokoju.

CZYTELNIK „WIERNY“.

Jest on całą duszą oddany swemu pismu. Wierzy w nie i gotów przysiądz na to, co „jego dziennik“ twierdzi i nic go więcej nie boli jak to, jeżeli „jego dziennik“ w czem zbłądzi. Nie pisuje on listów do Redakcyi, lecz przychodzi skromny osobiście do redaktora „wylać“ swe zapatrywania. Ma on zawsze ostatni numer w kieszeni od zarzutki i gotów jest polegając na nim walczyć aż do zachrypnięcia z przeciwnikiem, stawiając mu „ad oculos“ to co „stoi“ w gazecie. Czyta on gazety od deski do deski, jego oku nie ujdzie ani jeden wyraz a znalazłszy małe przeoczenie korektora, marszczy zasmucony czoło. Zbiera on wszystkie numera a przynajmniej wycinki z nich. Ten wierny jest najsumienniejszym czytelnikiem gdyż niczego on nie przepuści. Pragnie całą duszą, by „jego dziennik“ zyskał ogólną sympatyę i poważanie i dlatego taki czytelnik jest najmilszym redakcyi.

CZYTELNIK „PRZEŚLADOWCA“.

Prasa, to potęga! Tak świat twierdzi. A jednak są ludzie, którzy tej potędze na nosie grają. I to za kilka koron miesięcznie. Tak takiemu nikt jeszcze nie zaspokoił swych tyrańskich zachcianek. I taki tyran, prześladowca redakcyi

Ruch rewolucyjny na Ukrainie.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Berno, 14 września.

„Daily Mail“ dowiaduje się z Kopenhagi: Według doniesienia bolszewickiego dziennika „Izwiestia“, **ruch rewolucyjny na Ukrainie wzmaga się.** W dniu 1 września **rewolucyoniści zajęli Czernow. Załoga niemiecka, w liczbie 150 żołnierzy, została wymordowana** w krwawych walkach. W ręce rewolucyonistów **wpadło nadto kilka miast.** Władze ukraińskie ratowały się ucieczką.

W sprawie gospodarki lasami państwowymi.

Mylne cyfry Komisyi parlamentarnej dla odbudowy. — Nie 68.867 zniszczonych wojną domów w Galicyi, lecz 490.000. — System protekcyjny w gospodarce lasami państwowemi.

KRAKÓW, 14 września.

Wielkiego rozgłosu nabrała w ostatnim czasie sprawa gospodarki w lasach państwowych. Smutne światło na stan tej gospodarki rzuciło sprawozdanie, świeżo wypracowane przez podkomisyę parlamentarnej komisyi odbudowy. Na podstawie tego sprawozdania okazało się, że ministeryum rolnictwa sprzedawało podczas wojny materyał drzewny z lasów rządowych różnym prywatnym handlarzom i spekulantom po cenach przedwojennych, podczas gdy Centrala dla odbudowy kraju musi płacić za drzewo ceny o wiele większe. W tej sprawie otrzymujemy z miarodajnego źródła pewne wyjaśnienia, które działalność Dyrekcyi domenów przedstawiają w nieco innem świetle.

W pierwszym rzędzie należy zaznaczyć, **iż gospodarka lasami państwowymi istotnie jest złą, lecz zło to jest innego rodzaju, aniżeli maluje sprawozdanie wymienione, a potem prasa codzienna.** Cyfry bowiem i fakta podane w sprawozdaniu, na podstawie których szkoda wynikła z gospodarki lasami państwowymi miałaby wynosić dla państwa przeszło 1 i pół miliarda koron, są dowolnie podane i zestawione. Nie jest więc prawda, jakoby za drzewo budulcowe, sprzedawane spekulantom, handlarzom i t. p. przez ministerstwo rolnictwa po cenie 15—23 koron za 1 m. kub. Centrala dla odbudowy kraju płaciła **200 K,** albowiem za to drzewo Centrala płaci najwyżej **po 80 K.** Kwota 200 K, wymieniona w sprawozdaniu i podana przez dzienniki, odnosi się do drzewa rzniętego, za które cena w obecnym czasie wynosi istotnie na rynku handlowym wyżej nawet niż 200 K. Również cyfry, odnoszące się do drzewa opałowego, podane w sprawozdaniu, są mylne. Za drzewo opałowe bowiem płaci się **60 K** nie zaś **200 K za 1 m. kub.,** jak to podały pisma codzienne. Wskutek tego oczywiście obliczenie szkody na 1 i pół miliarda koron jest przesadzone i może tylko liczyć na wiarę laików, tembardziej, że eksploatacya w lasach państwowych, oparta na podstawie kontraktów, zrobionych przez prywatnych handlarzy z ministerstwem rolnictwa, w czasie wojny dotychczas nawet na większą skalę nie mogła się rozpocząć.

Oprócz tego zaznaczamy, iż dzienniki podały także mylnie cyfry zniszczonych obszarów w Galicyi na 68.867 kor., gdyż ta cyfra wynosi około 490 tysięcy, w czem 80 proc. stanowią domy drewniane.

Wyjaśnienia powyższe podajemy nie w celu obrony Dyrekcyi lasów państwowych, gdyż gospodarkę tymi lasami istotnie należy uważać za nader szkodliwą i złą. **Zło to atoli pochodzi stąd, iż produkcye w lasach państwowych oddaje się obecnie nie drogą licytacyi, lecz z wolnej reki, wskutek czego rozwinął się tu system protekcyjny.** Pewne jednostki, umiejące dobrze chodzić około sprawy, robią liczne kontrakty, podczas gdy reszta przedsiębiorców i kupców drzewnych nie może dostać materyału. **Ten system protekcyjny, panujący obecnie w gospodarce państwowymi lasami, doszedł do tego, iż tartaki i różne przedsiebiorstwa drzewne, subwencyonowane przez Wojenny Zakład kredytowy i Centralę dla odbudowy kraju nie mogą nabywać materyału drzewnego,** potrzebnego do produkcyi, podczas gdy pewni spekulanci uzyskują ten materyał dzięki różnym nieuczciwym praktykom. Taki stan rzeczy jest wysoce szkodliwy dla interesów kraju i winien być przez rząd dla dobra ludności jak najszybciej usunięty. Również złem jest, iż Dyrekcya lasów i domenów państwowych pousuwała z urzędu starszych zasłużonych urzędników, zaangażowała zaś siły młode i niewyrobione, podatne na różne wpływy postronne. W tym kierunku zatem winna opinia interesowanych kół zwrócić swoją uwagę i dążyć do usunięcia zła, które w czasie wojny zagnieździło się w gospodarce lasami państwowymi w nader wielkiej mierze.

D—ski.

Bandyta Barabasz w rękach policyi.

Lwów, 12 września.

W pogoni za bandytyzmem, komisarz Kwiatkowski zdołał ująć onegdaj poważną sztukę.

Od pewnego czasu szerzyły się pogłoski po mieście, iż zjawił się na jego ulicach bandyta, Stefan Barabasz, który od dawna był postrachem wschodniej Galicyi, dworków małomiasteczkowych czy wiejskich. Barabasz zorganizował szajkę rzezimieszków; na jej czele dopuścił się całego szeregu śmiałych kradzieży i włamań. Poszukiwany był przez władze bezpieczeństwa w Brodach, Tarnopolu i Czortkowie. Miał w ostatnich dniach **przebić żandarma** i uciec eskorcie, prowadzącej go do aresztów czortkowskich. Gdy mu nastawano coraz bardziej na pięty, wypłynąć miał we Lwowie, może nie tyle celem zmylenia śladów i pogoni, ile niewątpliwie zjeżdżał na gościnne występy.

Przybył w rzeczywistości wczoraj po południu na dworzec na Podzamczu.

Komisarz Kwiatkowski, powiadomiony niebawem o przybyciu Barabasza, zorganizował ubiegłej nocy obławę, która ruszyła w kierunku mieszkania bandyty. Pod bramą realności przy ul. Rappaporta l. 11, stanął ukryty w cieniu nocy długi szereg.

Komisarz Kwiatkowski, porucz. policyi Fleck, inspektor Jankiewicz, Dostal i Sztyk, znaczniejszy zastęp żołnierzy. Obława udała się w całej pełni. Aresztowano Barabasza i towarzysza jego, niejakiego Stanisława Traczyńskiego. Na bagnecie Barabasza, który również grasuje w mundurze wojskowym, **widniały świeże ślady krwi.** Przy bandycie znaleziono sfałszowane papiery wojskowe, **oraz 3.200 koron w banknotach.**

Obława ruszyła następnie do domów rozpusty, gdzie ostatniej nocy właściciel lupanaru, Falik Koerner, **został z konkurencyjnych względów przebity.** Kilkunastu osobników z metów najgorszej sorty od wielu nocy wyprawiało tam orgie, którym wreszcie policya kres położyła, aresztując czterech rzezimieszków, szerzących tam postrach i zdziczenie.

Wielka katastrofa kolejowa w Pile.

Poznań, 14 września.

(!) Katastrofy kolejowe mnożą się z dnia na dzień, nie tylko w Austryi, ale i w Niemczech. Przyczyną pośrednią długotrwała wojna, która nie pozwala na naprawę maszyn.

Dzienniki niemieckie podają teraz szczegóły olbrzymiej katastrofy w Pile, której ofiarą padło **kilkadziesiąt dzieci,** jadących z wakacyi.

Niedaleko dworca kolejowego w Pile najechał — jak to donieśliśmy — pociąg specyalny, wiozący dzieci z Prus Wschodnich, na pociąg osobowy, zdążający do Monachium.

Po katastrofie zjechały na miejsce wypadku zawezwane kolumny sanitarne i lekarze, i przy pomocy służby kolejowej i wojska udzielano pierwszej pomocy ofiarom wypadku. Na miejscu rozgrywały się straszne sceny.

760 dzieci wołało z rozpaczą o pomoc, nie mogąc wydostać się z pogruchotanych wagonów. Dotychczas znaleziono **35 dzieci zabitych.** Między innemi poniósł śmierć konduktor osobowego pociągu.

Śledztwo, podjęte w celu wykrycia winnych, ustaliło, że pociąg osobowy wjechał na tor, lecz zatrzymał się przed sygnałem na „stój“. Maszynista, prowadzący specyalny pociąg, nie mógł go zatrzymać, ponieważ **hamulce nie funkcyonowały. Zameldował o tem w Wahle, ale kazano mu jechać dalej.** Winę wypadku **ponosi więc** zarząd kolei, to jest dany urzednik, który pomimo oświadczenia maszynisty, kazał dalej jechać. Wprawdzie dodano mu do hamulca ręcznego zapasowy, to jednak nie wystarczyło. Pociągu, pędzącego z szybkością 40 kilometrów, nie można było zatrzymać, jak tylko przy pomocy automatycznego hamulca, wstrzymującego cały pociąg.

Na miejscu katastrofy odbywa się w dalszym ciągu śledztwo.

...kcyi, twierdzi, że zapłaciwszy należytość prenumeracyjną ma prawo nietylko do otrzymywania dziennika, ale nawet nadawać mu kierunek polityczny oraz stanowić o artykułach, stosownie do jego zapatrywania. Listy, którymi ten „prześladowca“ zasypuje redakcyę, mają stanowczy charakter ultimatum, w którym grozi on zerwaniem wszelkiej styczności z redakcyą, oraz odmówieniem prenumeraty. Ponieważ jednak wie, że ten proceder nie odniesie pożądanego skutku, więc zasłania się anonimem podpisanym groźnie: „Jeden za wszystkich“, „Życzliwi czytelnicy“ albo „Mściciele z zielonej kadry“.

Bardzo często posługują się tym procederem nadobne czytelniczki, które w ten sposób chcą narzucić swoje osobiste kaprysy. Skoro tylko takiemu „tyranowi“ cokolwiek w numerze się nie podoba, to nie zastanawiając się nad tem, czy to dobre, czy nie, czy rozumie, lub też nie dorósł do zrozumienia siada bez skrupułów i pisze list rozpoczynający się przeważnie tak: „Wielce szanowny i łaskawy Panie Redaktorze! Dziwimy się, jak Pan może takie bezczelne św.... i t. d.

CZYTELNIK „IDEALNY“.

Ponieważ zna on wysokie zadanie i cel prasy, stara się „idealny“ nigdy nie wysuwać na pierwszy plan swej osoby i swych zapatrywań. Jego skromność potęguje świadomość, że jest on tylko drobnym, znikomym ułamkiem społeczeństwa. A skromność nie krytykuje. Gdy coś mu sie nie podoba, to robi to w swoim własnem, a nie imieniem „ogółu“. Ma on przedewszystkiem do „swego“ pisma bezgraniczne zaufanie, nawet wówczas, gdy na niektóre kwestye ma inne poglądy. Ma on szacunek dla potęgi prasy i dla myśli, które całe szeregi głęboko myślących współpracowników codziennie przelewają na papier.

Ten „idealny“ nie jest tak pobieżny, jak czytelnik „tytułów“, nie jest niecierpliwy, jak ten „błyskawiczny“ nie posiada pedantyczności „wiernego“ i gwałtowności „prześladowcy“ — — — szkoda tylko, że tacy „idealni czytelnicy“ wcale nie istnieją...

(p)

Redakcya „Gońca Krakowskiego“ poszukuje korespondentów prowincyonalnych w miastach i miasteczkach Galicyi, Śląska, Królestwa Polskiego i Bukowiny.

WOJNA NA OŁÓWKI.

(Z francuskiej karykatury wojennej).



Pewny środek do zwabienia Niemców poza ich linie. („Matin“).

Napad na posterunek żandarmeryi w Komarowie.

PROCES „PIECHURA“ W ZAMOŚCIU.

Zamość, 12 września.

Dnia 3 b. m. rozpoczęła się przed sądem wojskowym w Zamościu rozprawa **w głośnej sprawie zbrojnego napadu na posterunek żandarmeryi w Komarowie,** wykonany w nocy 6 marca **b. r. przez kilkudziesięciu włościan, należących do organizacyi „Piechura“ i P. O. W.** Bezpośrednią przyczyną napadu było aresztowanie jednego z członków organizacyi, która, jak wiadomo, jest legalną i przez władze okupacyjne dozwoloną. Wiadomość o aresztowaniu rozeszła się wieczorem we wsi Komarów i w gminach sąsiednich i spowodowała niejakiego Chojnackiego, działającego pod pseudonimem „Filona“, **do natychmiastowego zorganizowania akcyi, celem odbicia aresztowanego.** Filon był komendantem „Piechura“ i jako taki rozwijał w całym powiecie żywą działalność organizacyjną i polityczną, przyczem **cieszył się niezwykłą popularnością u włościan.**

To też w ciągu niespełna kilku godzin zdołał w towarzystwie kilku zaufanych zebrać oddział, złożony z kilkudziesięciu włościan, między którymi znajdowali się również **uzbrojeni w karabiny.**

W czasie **formalnego oblężenia posterunku, żandarmerya odpowiedziała strzałami i rozpędziła atakujących, którzy pozostawili na placu jednego zabitego, unosząc zapewne ze sobą rannych.** Jak się później okazało, zbrojny napad na żandarmeryę był wogóle bezcelowy, gdyż aresztowanego, o którego uwolnienie chodziło, przewieziono jeszcze przed wieczorem do Lublina, gdzie komenda obwodu zarządziła jego uwolnienie.

Na ławie oskarżonych zasiadło obecnie 64 włościan, pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa, powstania i bezprawnego noszenia broni.

Między oskarżonymi znajdował się również jeden z miejscowych **obywateli ziemskich i nauczycielka z Komarowa,** którym akt oskarżenia zarzucał uczestnictwo, popełnione przez ukrywanie głównego sprawcy Filona, względnie ułatwienie mu ucieczki.

Rozprawę prowadził nadpor. audytor dr. Długopolski, oskarżał prokurator wojskowy dr. Seidel, bronił adw. dr. Kazimierz Ostrowski z Krakowa.

Pięciodniowa rozprawa, w ciągu której przesłuchano kilkudziesięciu świadków, zakończyła się w sobotę dnia 7 b. m., **wyrokiem, którym wszyscy oskarżeni o zbrodnię usiłowanego morderstwa, zostali uwolnieni z powodu braku dostatecznych dowodów.** Uwolniona została również znaczna część oskarżonych o uczestnictwo w napadzie, oraz obywatel ziemski p. M. i miejscowa nauczycielka. Jeden z oskarżonych, którego dwóch świadków rozpoznało jako komendanta pewnej grupy napastników, zasądzony został **na 3 lata ciężkiego więzienia,** zaś reszta oskarżonych na karę aresztu po kilka miesięcy, która przeważnie została umorzona przez dłuższy areszt śledczy.

Głównego sprawcy i organizatora napadu, Filona Chojnackiego, nie zdołano dotąd odszukać.

DŁUG KRWI.

KRAKÓW, 14. września.

Maleńka notatka w jakiemś niemieckiem piśmie...

Maleńka notatka, komunikująca pławiącemu się we krwi światu, że **ktoś gdzieś zastrzelił kochanka żony.**

W kilkunastu zaledwie słowach zawarty banalny, i dzięki swej codzienności nudny już niemal **dramat małżeńskiej alkowy.** Młoda, lekkomyślna, albo zmysłowa, albo spragniona poezyi prawdziwego uczucia kobieta, stary — może — i nauką pochłonięty mąż —i ten trzeci... Zapewne młody i piękny, wytworny i namiętny, pełen płomienia i czułości... Bo w maleńkiej, en passant rzuconej notatce czytamy tylko, że jakiś profesor uniwersytetu Reinmoeller zastrzelił kochanka swej żony, aktora Briggsa.

Nie wiemy więc poza tem właściwie nic. I tylko **straszny tragizm tajemnicy wieje z tej krótkiej lakonicznej notatki...** Tragizm straszliwego rozczarowania, **tragizm jakiejś bezsennej, okropnej nocy zanim ręka sięgnęła po broń,** zanim śmiertelny strzał przeszył głowę rywala, pieszczoną dłońmi najdroższej kobiety...

Krótka, maleńka notatka, a tak pełna treści... Ile tysięcy oczu nawykłych do potwornych cyfr ofiar czteroletniej wojny ominie ją poprostu, jako bez znaczenia... ktoś wzruszy ramionami: „Co za banalność“... ktoś wyobraźnią lubieżnika odtworzy sobie obraz namiętności owianej grzesznym czarem cudzołóstwa, tajemny urok kradzionych obowiązkowi godzin przesyconych zapachem kobiecego ciała i wykwintnych perfum....

Ale we mnie ta krótka, reporterska notatka zbudziła **cały splątany, ciemny i bolesny chaos** uczuć i jedno męczące, natrętne pytanie: Dlaczego?

Dlaczego zdradzony mąż w momencie rozpaczy, wstydu i wściekłości skierowuje śmiertelny strzał przeważnie **w pierś kochanka, a nie w serce żony?** Czyż kobieta nie jest **odpowiedzialnym za swe czyny człowiekiem, równie, jak mężczyzna?** Jak długo jeszcze **traktowaną** będzie, jako bezbronna ofiara myśliwskich instynktów mężczyzny, **jako łup jego sztuki uwodzenia, jako jagnię, które wpadło w pazury lwa?**

Wszak kobieta zamężna nie jest **naiwną, bezświadomą** Małgorzatą, którą **maestro del'amore, Faust,** fascynuje, zdobywa i uwodzi, **czyniąc** z niej swą **istotną** ofiarę. Ale kobieta zamężna świadoma tajemnic miłości powinna być traktowaną jako taka. **Jako wspólniczka, jako istota godna dźwigać na swych barkach połowę odpowiedzialności za wspólnie spełniony akt zdrady.** Mężczyźni lubią podkreślać, że ich instynkty myśliwskie pobudza dopiero **zachęta** ze strony kobiety. Bywa tak nie zawsze, **ale** często. I oto z przelotnego flirtu pozornie bez znaczenia, z pół-sielanki, pół-idylli **rodzi się** namiętność, lub namiętnostka, w której kobieta gra rolę równie ważną, jak mężczyzna.

I gdy do alkowy kochanków wpada nagle mąż, gdy pieśń rozkoszy przerywa brutalnie ostra prawda rzeczywistości — pół-sielankę, pół-idyllę kończy rewolwerowy strzał, **strzał przeważnie zawsze skierowany w mężczyznę.** Nawet wówczas, gdy mężczyzna ten jest **ową** uwiedzioną Małgorzatą, a nie zdobywczym Faustem, nawet wówczas, gdy kobieta jest Messaliną, czy Putyfarą, ową Rops'owską **bete de luxure** wiecznie głodną miłości i rozkoszy sataniczną Lilith.

Dlaczego?

Za wspólne szczęście i wspólną rozkosz trzeba wspólnie spłacać dług krwi...

I śmiertelny strzał, który pada z ręki zdradzonego męża należy się równie kochankowi żony, jak i jej samej — wspólniczce winy i rozkoszy, tragicznej madame Bovary z Flaubert'owskiej powieści.

Janusz Wroński.

Zygzaki.

Praczka.

Szukaliśmy jej przez pełne dwa miesiące. Same ogłoszenia kosztowały nas 26 K 50 h. — W tym też celu złożyliśmy przez ten czas wizyty wszystkim moim kolegom biurowym, kolegom mego szwagra z Floryanki oraz koleżankom mej bratanicy z Centrali. Ja poodnawiałem moje szkolne znajomości, a żona zwiedziła wszystkie suterynowe mieszkania w całej dzielnicy. Daremnie! Wszędzie na nasze zapytanie: „czy nie znacie państwo przypadkiem jakiej praczki“, odpowiadano lekceważącem wzruszeniem ramion, sarkastyczno-bolesnym uśmiechem i słowami — „niestety sami jesteśmy w poszukiwaniu“.

Nareszcie pewnego poranku wpadła jak bomba siostra żony męża naszej dawnej posługaczki z radosną nowiną, że stojąc w ogonie po tytoń dla narzeczonego, który leży w szpitalu na „dezynteryjom“, słyszała, jak sklepiczarka z rogu mówiła, że ta czarna Antka, co ją wyrzucili z fabryki tutek, mieszka teraz z zezowatą Wiktą, która mówi, że jak jej dobrze zapłacą, toby ta gdzie poszła do prania.

Za trzy dni stanęła zezowata Wikcia przed naszem obliczem w towarzystwie czarnej Antki i siostry żony męża naszej starej posługaczki. Przy tej sposobności wszystkie trzy wypiły po szklance kawy i zjadły po kromce chleba z masłem, a Wikcia umówiła się o cenę (10 K dziennie i pięć razy wikt) oraz o dzień prania. Za dwa dni przyszła oznajmić, że ją coś kłuje w dołku, zjadła mój cały obiad, którego się zrzekłem w celu poprawy stanu jej zdrowia i przyrzekła solennie zjawić się w poniedziałek.

W niedzielę popołudniu wpadła jeszcze raz z przypomnieniem namoczenia bielizny i z prośbą o kapkę herbaty i jakie stare buty.

Pranie trwało cztery dni, w czasie których zezowata Wikcia zrobiła kilka awantur. Raz o kiszkę w dzień bezmięsny, raz o marmoladę, z zasady chleba z „murladą“ nie jadając, a raz o niezbyt gorącą kawę, twierdząc, „że dopiero jak sobie dobrze gębę sparzy, to przynajmniej wie, że żyje“.

W końcu puknąwszy kilkakrotnie w stół co miało stanowczo uchronić przed wszelakim złem, dziejem, wyniosła Wikcia czwartego dnia bieliznę na strych. Ja zaś zrobiłem rachunek subiekcyi, mienia i kosztów prania, które łącznie z kawą dla czarnej Antki, siostry żony starej naszej posługaczki i dwoma proszkami pyramidonu dla żony, wynosiły 230 K. (r)

NA DOBIE.

W NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI.

Niema dnia prawie, aby nie okradziono kogoś w wozie sypialnym na kolei. Każdy, kto siada do sleepingu, z góry przygotowany jest na najgorsze.

Dotąd kto miał pieniądze,
jechał „sleepingiem" w świat,
mówiono, że w tych wozach
jedzie elity kwiat.

Panowie, piękne panie,
młodzieży złotej rój;
bawionoż się w tych wozach,
o miły Boże mój!

Nadchodzą inne czasy,
w „sleepingu" znika „monde",
jakby kto w pięknym wozie
zdradliwy posiał trąd.

Kto chciałby dowieść wszystko
co w swych walizach ma,
przed P. T. złodziejami
siarczysty mores zna.

Podartą kładzie odzież,
kołnierzyk z przed trzech dni,
a plama obok plamy
na zdartych spodniach lśni.

Kto zaś, prócz, chyba, cnoty
nic może stracić nic,
za resztki swej mamony
kupuje chętnie „blitz".

I bez udziału nieba
stanie się dziwny cud:
„bummel" wieść będzie panów,
a „sleeping" dziadów w bród.

Juh.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wiktora

Wschód słońca 5·14

Zachód słońca 5·57

Długość dnia 12·43

Sobota **14** września

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Sobota: „Biały kaptur".

PARK SPORTOWY.

„Vasasok" z Budapesztu — „Cracovia".

—o—

Program polityczny Rady regencyjnej

„Kuryer Warszawski" donosi:

Na zapytanie nasze, czy prawdą jest, jakoby Rada regencyjna skłaniała się tylko na rzecz niemieckiego rozwiązania sprawy polskiej, odpowiedziano nam ze strony dobrze poinformowanej o polityce Rady regencyjnej, że w chwili obecnej **brane jest pod uwagę niemieckie i austryackie rozwiązanie, wybór zaś jednego z tych rozwiązań zależny będzie od uzyskania największych korzyści dla Polski.**

Wśród nabytków terytoryalnych na pierwsze miejsce wysuwają się **obszary na Wschodzie** i w tym kierunku rząd Rady regencyjnej ma wytężyć swe usiłowania w rokowaniach z państwami centralnemi.

Pertraktacye w sprawie rozwiązania sprawy polskiej będą prowadzone w dalszym ciągu i **po doprowadzeniu ich do końca, rząd zwróci się do przedstawicielstwa narodowego po aprobatę osiągniętych rezultatów swej polityki.**

Koalicya a sprawa pokoju.

(P) Jak się zapatruje koalicya na sprawę rozpoczęcia rokowań pokojowych w obecnej chwili, świadczą o tem słowa Clemenceau, który, według doniesień z Paryża, miał ubiegłego tygodnia w Arras oświadczyć, że **rokowania pokojowe w obecnej chwili są niemożliwością. Słowo za pokojem należy teraz i do najbliższej włoszy do Focha.**

„Daily Chronicle" zapytuje, **„czy Solf i hr. Czernin mogliby pogodzić z swem przekonaniem niegodny pokój brzeski i bukaresztenski?**

Dopóki takie pokoje istnieją — pokój jest niemożliwy — konkluduje dziennik londyński.

Dzienniki francuskie, omawiając znaną mowę hr. Buriana, oświadczają, iż widzą w niej **początek cieniutkiej demokratycznej.**

„Petit Parisien" zarzuca hr. Burianowi, iż tak jak hr. Czernin chwyta się środków dziecinnych".

„Petit Journal" wyraża opinię, iż hr. Burian źle wybrał moment do swego wystąpienia za informacyjną wymianą myśli pomiędzy walczącymi. Dziennik oświadcza, iż należało to uczynić wówczas, gdy Niemcy zwyciężali.

Złoto rosyjskie w Niemczech.

(x) Berliński „Lokal Anzeig." donosi:

Pierwsza rosyjska rata dla Niemiec, płatna w złocie i w rublach w dniu 10 bm. na podstawie umowy finansowej rosyjsko-niemieckiej, **dostawioną została na wtorek do Orszy** i tam odebrali ją pełnomocnicy Banku Rzeszy.

Samobójstwo rasowe Niemiec.

Zastraszające cyfry śmiertelności w Niemczech podał w odczycie, wygłoszonym w Kolonii na Zjeździe uniw. Tow. Ochrony zdrowia lipski prof. Kruze.

Profesor podał zastraszające cyfry o śmiertelności wśród ludności w Niemczech: **I tak tracą Niemcy rocznie 400 do 500 tysięcy ludzi przez nieudałe porody, spędzanie płodu, rodzenie martwych dzieci i choroby weneryczne.** Państwo powinno w to wejrzeć, żeby matki przynajmniej przez 6 miesięcy mogły się oddawać wyłącznie opiece nad niemowlętami. Należy zwalczać choroby zakaźne wśród małych dzieci, którym rokrocznie ulega **60 tysięcy istot.** U młodzieży dorastającej szerzy się **gwałtownie gruźlica.** W ostatnich latach zmniejszanie się liczby urodzin przybiera takie rozmiary, że można to nazywać **samobójstwem rasowem.**

Konfiskata sukna za 250.000 koron.

(x) Organa kontrolne Namiestnictwa zarządziły rewizyę w małych miasteczkach galicyjskich. W wielu tych miasteczkach wykryto **istne magazyny artykułów spożywczych i sukna.**

W samym tylko **Andrychowie skonfiskowano sukna wartości 250.000 kor.**

Prasa warszawska o przesileniu gabinetowem.

Prasa warszawska omawia przesilenie gabinetowe. „Kur. Warszawski" pisze: Zdaje się, że **trudności zboczenia od dotychczasowej linii politycznej są przeszkodą,** co także wpływa hamująco na ostateczną decyzyę Kucharzewskiego w sprawie utworzenia gabinetu.

„Gazeta Poranna" pisze: **Konferencye Kucharzewskiego z Radziwiłłem nie doprowadziły do żadnego zadawalniającego rezultatu, dlatego Kucharzewski prosił Radę Regencyjną, ażeby czekała na jego decyzyę jeszcze kilka dni, aż do powrotu Radziwiłła,** co ma nastąpić w niedzielę wieczór. **Rada Regencyjna zaproponowała ponownie Kucharzewskiemu utworzenie gabinetu, z tem zastrzeżeniem, że ks. Radziwiłł pozostaje na stanowisku dyrektora departamentu stanu.**

„Przegląd" pisze: Pozostanie ks. Radziwiłła w gabinecie jest rzeczą nieodzowną, ażeby linia polityczna polityki polskiej nie doznawała ciągłej zmiany, ponieważ to strony pertraktujące niemiłeby dotknęło. — **Nie możemy się odwracać od Niemiec, by wyłącznie pertraktować z Austryą i naodwrót.**

Korporacye religijne w Ameryce za Ligą narodów.

Amerykański Komitet narodowy — jak donosi berneński „Bund" z Nowego Yorku — wystosował do korporacyi religijnych w Ameryce zapytanie w sprawie **moralnych celów wojny.** W odpowiedziach nadesłanych komitetowi, **kościoły amerykańskiej oświadczyły się w przeważającej większości za utworzeniem Ligi narodów po zwycięskiej wojnie.**

—o—

(4) **ODJAZD MONSIGN. RATTIEGO.** Wizytator papieski, Monsign. Ratti, opuścił wczoraj wieczorem nasze miasto. Monsign. Rattiemu towarzyszy w dalszej podróży sekretarz ks. Pellegrinetti.

WOJNA NA OŁÓWKI.

(Z niemieckiej karykatury wojennej).



Clemenceau: Nigdy jeszcze żołnierze francuscy nie mieli tak długiego urlopu, jak za moich rządów!

(Zeitbilder. — „Voss. Zeitung").

(4) **P. PREZYDENT FEDEROWICZ** powrócił już z kilkutygodniowego urlopu i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

(4) **WIADOMOŚCI OSOBISTE.** Radca dworu, **dr.** Alfred Wysocki, szef departamentu prasowego przy general-gubernatorstwie lubelskiem, bawi w przejeździe w Krakowie, w powrocie z urlopu do Lublina.

(4) **CZAS ŚRODKOWO-EUROPEJSKI.** Z dniem jutrzejszym kończy się t. zw. czas letni, a w miejsce jego obowiązywać będzie czas środkowo-europejski. W nocy z 15 na 16 września o godz. 12-tej należy wszystkie zegary cofnąć o 1 godz.

(4) **NIEBEZPIECZEŃSTWO CHOLERY W GALICYI.** Namiestnictwo wydało okólnik do wszystkich starostw galicyjskich, dotyczący zarządzeń na wypadek cholery. Jak wiadomo, cholera grasuje w Rosyi i na Ukrainie i zachodzi niebezpieczeństwo zawleczenia jej do naszego kraju. Równocześnie podało namiestnictwo zarządzenia ochronne, zmierzające do zapobieżenia zawleczenia cholery, jak również jej tłumienia. Okólnik ten ogłoszono publicznie we wszystkich pismach galicyjskich.

(p) **OPERA W KRAKOWIE.** Jak nas informują z kół miarodajnych, sprawa utworzenia zimowego sezonu operowego jest na najlepszej drodze. Odpowiednie czynniki zajmują się gorąco tą kwestyą i jest nadzieja, że w najbliższych dniach rozstrzygnie się ostatecznie ta sprawa, wlokąca się w nieskończoność, a stawiająca miasto Kraków pod względem kultury muzycznej w tyle za Lublinem, Kielcami, Sosnowcem, nie mówiąc już o Opawie, Morawskiej Ostrawie, Bielsku i Katowicach.

PEŁNE RACYE CHLEBA. Począwszy od dnia 15 b. m. (od niedzieli) wydawane będą przez czas, jak długo starczą zapasy, — pełne racye chleba, a mianowicie:

Po 1260 gramów na osobę dla gospodarstw domowych, — po 1960 gr. dla osób stołujących się w restauracyach, oraz 980 gr. na karty dodatkowe dla ciężko pracujących — tygodniowo. Chleb sprzedawany będzie 5 razy w tygodniu, w dniach wyznaczonych na legitymacyach.

(4) **ROZDZIAŁ SKÓRY.** Od wtorku 17 b. m. wydawać będzie Izba handlowa i przemysłowa majstrom szewskim w Krakowie i w Podgórzu skórę na podeszwy. Na jednego majstra przypadnie 5 kg. skóry.

Uprawnieni majstrowie szewscy, których warsztaty są obecnie czynne, winni zgłosić się do biura Izby (ul. Długa l. 1) po karty poboru, w czasie od dnia 17 do 21 b. m., między godz. 9 a 11 przed południem.

Dotychczas wydano szewcom 2031 kg. skóry po cenach maksymalnych. Wobec tego szewcy obowiązani są pobierać za roboty i naprawy obuwia tylko z uwzględnieniem tych cen. O lichwiarskich cenach szewców należy bezzwłocznie donieść do Izby handlowej.

(4) **ZNÓW KONFISKATA SŁONINY.** Wczoraj w południe organa kontrolne namiestnictwa na dworcu kolejowym w Krakowie skonfiskowały znaczne zapasy słoniny. Wywozem tego specyału trudnili się przemytnicy. Słoninę wywożono pociągami osobowymi i pospiesznymi na zachód, a przeważnie do Morawskiej Ostrawy. Przeciw winnym sprawcom wdrożono postępowanie karne.

(4) **WYWÓZ JAJ.** Aresztowano wczoraj Mojżesza Kuechlera za niedozwolony wywóz jaj. Kuechler wraz ze spólnikami wykupywał ze wszystkich powiatów Galicyi i Królestwa Polskiego jaja i wywoził je do Wiednia, a zwłaszcza do Prus.

(4) **ZA WYWÓZ 50 KG. KIEŁBASY** do Wiednia aresztowano Emila Ritthergera. Kiełbasę skonfiskowano.

(4) **NIEBEZPIECZNY PASKARZ.** Izrael Kohn, aresztowany za niedozwolone magazynowanie skór dla handlu łańcuszkowego, odstawiony został do sądu karnego.

(4) **WYSTAWA ŁUPÓW.** W biurze p. ofic. Kantora pod Telegrafem wystawione są rzeczy, skonfiskowane w mieszkaniu Chai Rosenzweig, znanej paserki. Poszkodowani podczas ostatnich kradzieży mogą te rzeczy oglądać codziennie w godzinach urzędowych.

(4) **CHCIAŁ SIĘ TYLKO PRZEJECHAĆ!** 33-letni Antoni Fara z Zagórza, przechodząc wczoraj wczesnym rankiem obok pewnej restauracyi przy ul. Lubicz, spostrzegł stojącą przed domem dorożkę. Korzystając z małego jeszcze ruchu ulicznego, wskoczył na dorożkę i pędem pojechał w ulicę Pawia. Szybko jednak zoryentował się właściciel dorożki, Wł. Michniak i puścił się w pogoń za złodziejem. Przy pomocy żołnierzy zdołano go zatrzymać na ul. Warszawskiej. Tą samą dorożką zawieziono go na policyę, gdzie kradzież usprawiedliwiał pragnieniem przejechania się dorożką na resorach.

(4) **ZAPŁATA ZA NOCLEG.** Marya Korfal, gospodyni we Wroni pod Miechowem, litując się nad pewnemi, nieznanemi jej kobietami, proszącemi o nocleg, przyjęła je do siebie na noc. Gdy nazajutrz Korfalowa chciała odwiedzić swych gości, ku niemałemu przerażeniu spostrzegła brak pościeli, garderoby i t. p., a wraz z tem ulotniły się i owe kobiety. Zawiadomiona żandarmerya, zwróciła się do policyi krakowskiej z prośbą o wyśledzenie ich. I rzeczywiście tego samego dnia aresztowano owe kobiety: Annę Magorz i Annę Walarek. Wszystkie rzeczy odebrano.

—o—

(4) **KRADZIEŻ KONI.** Posterunek żandarmeryi w Myślenicach doniósł do policyi krakowskiej, iż gospodarzowi Klemensowi Bujtowiczowi i Kat. Malinowej z Czeguni niewyśledzeni sprawcy skradli ze stajni dwie białe klacze, wartości 15.000 koron. — Ostrzega się przed kupnem tychże.

ZASTRZELENIE ŻOŁNIERZA. W Osielcu ubiegłej niedzieli po sumie zastrzelił komendant posterunku żandarmeryi 19 letniego Jacka Stopkę. Zabity był dwa razy ranny na włoskim froncie i znajdował się na urlopie, który samowolnie sobie przedłużył.

—o—

„WIECZOREK“ na dochód sierót po poległych Legionistach odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. w sali Towarzystwa lekarskiego. Początek o godz. 7 wieczorem.

—o—

TEATR TURSKIEGO NA PROWINCYI.

„Miłostki Wojenne“. Nowość!

We Lwowie	15 września.
W Przemyślu	17 września.
W Przeworsku	18 września.

—o—

Bolszewizm w łunie pożarów.

Londyn. (Reuter) Rząd angielski otrzymał z Waszyngtonu **potwierdzenie pogłoski, że Petersburg płonie w 12 punktach i że na ulicach odbywa się strzelanina na wszystkie strony.**

Krwawy terror mimo protestów trwa

Moskwa. (B. K.) **Wykonywanie wyroków śmierci odbywa się bez zmiany dalej. Uwięziono też wiele kobiet w charakterze zakładniczek.** Wydala się wielu majętnych ludzi, a ich meble i sprzęty domowe uznaje się za własność państwa i rozdziela między proletaryat. **Partya międzynarodowych socyalistów, która z bolszewikami szła ręka w rękę zaprotestowała w komitecie centralnym przeciw terrorowi.** Konsul szwajcarski poczynił w komisaryacie spraw zagranicznych **przedstawienia co do rozstrzeliwania zakładników.** Otrzymał on tylko **całkiem ogólnikowe obietnice.** Uchwalono milicyę ponownie umundurować oraz **zaprowadzić w armii czerwonej ordery i medale.**

Wielka eksplozya w Woroneżu.

Kijów. (B. K.) „Kijewskaja Myśl“ donosi, **że w Woroneżu wydarzyła się eksplozya, która zniszczyła 6 pociągów kolejowych i budynki w** sąsiedztwie dworca kolejowego. Szkoda **wynosi 30 milionów rubli. Zginęło 350 osób. Uwięziono 1500 osób.**

Za kulisami niemieckiemi dzieje się coś ważnego...

Echa mowy wicekanclerza w prasie Wiednia i Berlina.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 14. września.

Prasa tutejsza z wyjątkiem „Arbeiterzeitung“ zgodnie ocenia mowę Payera, jako **ważny krok na drodze, wiodącej do pokoju.**

W dzisiejszym artykule wstępnym „Neue freie Presse“, zaczynającym się od słów: „wtajemniczeni teraz wieleby mogli powiedzieć“ pisze: Nie brak wskazówek, że **najwidoczniej dzieje się coś ważnego za kulisami,** bo inaczej trudnoby było zrozumieć, czemu wicekanclerz teraz właśnie wygłosił mowę, która zawiera prawie **dokładny program niemieckich warunków pokojowych,** czemu uczynił to, zanim koalicya mogła jeszcze odpowiedzieć na znaną propozycyę hr. Buriana i zanim wogóle wywiązała się na ten temat dyskusya. Tajemniczo też działa **sprzeczność, jaka zachodzi między enuncyacyami, jak ostatnia mowa cesarza Wilhelma i mowa wicekanclerza.** Trudno dociec przyczyny tych wszystkich zjawisk, ale to właśnie dowodzi, że

WTAJEMNICZENI TERAZ NIE JEDNO MOGLIBY OPOWIEDZIEĆ.

Organ ministerstwa spraw zagranicznych, „Fremdenblatt“, dziwnym sposobem dość **pobieżnie zajmuje się oświadczeniami Payera i kładzie główny nacisk na mowę ces. Wilhelma,** której poświeca cały artykuł wstępny.

„Neues Wiener Tagblatt“ pisze, że mowa Paeyra jest nowym dowodem, iż po stronie Niemiec panuje szczera chęć zawarcia sprawiedliwego pokoju. Zwraca też uwagę specyalnie na **ustęp o Belgii, który nie zawiera już zwrotu użytego swego czasu przez kanclerza, iż Niemcy uważają Belgię za zastaw.**

„Arbeiterzeitung“ wyraża się bardzo sceptycznie o praktycznych następstwach tej mowy, a to właśnie ze względu na to, iż

PAYER WYRAŹNIE WYKLUCZA WSZELKIE MIESZANIE SIĘ KOALICYI DO KWESTYI WSCHODNIEJ.

Tę propozycyę Wilson już przed 3 miesiącami uznał za niemożliwą do przyjęcia. Czyby teraz koalicya, która teraz czuje się o wiele silniejszą, niż dawniej, miała ją zaakceptować? — Dr. Solf **zaznaczał, iż istnieje gotowość porozumienia się co do kwestyi wschodniej,** Payer jednak teraz oświadcza, że te kwestye są już rozstrzygnięte i że wschód nic koalicyi nie obchodzi. Jeżeli to jest ostatnie słowo rządu niemieckiego, to

NALEŻY SIĘ POŻEGNAĆ Z NADZIEJĄ,

jaką przywiązano do oświadczeń Dra Solfa.

„Acht Uhr Blatt“ pisze, że po wynurzeniach niemieckiej dyplomacyi odnosi się wrażenie, iż **w kierunku zawarcia pokoju musiały się zaznaczyć jakieś zajścia,** o których szersze koła nie wiedzą. Być może, że

RZUCONE ZOSTAŁY, NIEDOSTRZEGALNE DLA OGÓŁU, MOSTY PRZEZ KANAŁ A MOŻE I PRZEZ ATLANTYK.

„Neuer Abend“ oświadcza, że mowa wicekanclerza byłaby z pewnością w obozie koalicyi wywołała wielkie wrażenie, gdyby była została wygłoszona wówczas, kiedy wojska niemieckie zwyciężały.

W berlińskich kołach politycznych uważają mowę wicekanclerza Payera za

OFICYALNE OBWIESZCZENIE NIEMIECKICH CELÓW WOJENNYCH.

Rząd niemiecki ostatecznie odparł wszystkie zarzuty, jakoby pozostawał pod wpływem wszechniemców. Teraz znów powrócono do polityki jaka się ujawniła swego czasu w niemieckiej odpowiedzi na notę papieską i znaną rezolucyę pokojową sejmu Rzeszy.

WSZECHNIEMCY SĄ NIESŁYCHANIE OBURZENI,

natomiast w kołach większości sejmowej zapanowało szczere zadowolenie. Koła te spodziewają się, że mowa wicekanclerza wywrze w obozie przeciwników wrażenie bardzo korzystne. „Berliner Tagblatt“ pisze, że teraz chodzi o to, aby **słowa wicekanclerza przemieniły się w czyn.** „Morgenpost“ oświadcza, że mowa ta jest czynem politycznym i **może utorować drogę pokojowi na podstawie porozumienia.** W podobnym duchu oceniają tę mowę także „Vossische Zeitung“ i „Lokalanzeiger“.

Ten ostatni w szczególności podkreśla, że wicekanclerz oświadczył się bardzo stanowczo za pokojem na podstawie porozumienia **bez aneksyi i bez odszkodowań** (a stan rzeczy na wschodzie? — przyp. Red.). Natomiast prasa niemiecka z ogromną, prawdziwą wściekłością omawia mowę kanclerza. „Taegliche Rundschau“ pisze, że

MOWA TA JEST SKANDALEM NARODOWYM I KATASTROFĄ POLITYCZNĄ.

„Deutsche Ztg.“ powiada, że wicekanclerz najwyraźniej oświadczył się **za pokojem, który zupełnie rezygnuje z wszelkich korzyści niemieckich.**

Mowa Payera nie sprowadzi pokoju

Amsterdam. (B. K.) „Tijd“ pisze o mowie Payera, że w krajach ententy **wzbudzi ona naturalnie uczucia tylko wprost przeciwne uczuciom pokojowym.**

Przyspieszenie odbudowy Galicyi.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Wiedeń, 14 września.

„Neue Fr. Presse“ publikuje rozmowę z pewną osobistością, która uczestniczyła w ostatniej podróży ministrów po Galicyi. Podaje bardzo dokładnie i bezstronnie stan zniszczonych części kraju, dalej przytacza daty statystyczne, w końcu powiada owa osobistość, że najwidoczniej **rząd oświadczył już gotowość przyspieszenia robót, dotyczących odbudowy.** Przedewszystkiem idzie o to, aby **jak najrychlej umożliwić rolni-**

kom produktywną pracę. Jak słychać, min. robót publiczn. wypracuje także nowe wytyczne w sprawie odbudowy miast. Idzie mianowicie o przyspieszenie subwencyi i umożliwienie rychłej odbudowy domów.

Uwięzienie dwóch świadków w procesie legionistów.

Marmarosz Sziget (B. K.). Dnia 10 b. m. przesłuchiwano jako świadka **Wojciecha Lisa**, legionistę 8 komp. 2 pułku piechoty, który dnia poprzedniego **pod zarzutem fałszywych zeznań został uwięziony.** Tenże zeznaje, że mówiono o tem, że oskarżeni w tym procesie są oficerami, dlatego nie należy zeznawać nic obciążającego i złego. Świadek, jednoroczny ochotnik w Legionach, **Stanisław Tosiask'**, z 8 komp. 2 pułku polskiej piechoty, **zostaje pod zarzutem fałszywych zeznań uwięziony.** Dnia 11 b. m. **zeznawał jako świadek kap'tan Antoni Pr'llsen z c. i k. pułku telegrafu**, który wysłany dla zbadania przerwy telefonicznej i telegraficznej, **skonstatował, że podpiłowano słupy telegraficzne** w kilku miejscach, co wskazywało na gwałtowne przerwanie połączenia.

Przeciwko szykanom cenzury.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“).

Lwów, 14. września.

Na posiedzeniu Rady m. red. Laskownicki wniósł **interpelacyę w sprawie niesłychanych ograniczeń, zagwarantowanych konstytucyą praw obywatelskich.** Mowca pokazał kilka numerów „Wieku Nowego“ z białemi, pustemi stronnicami. Te fakty konfiskat ilustrują szykany cenzury. Każdą wzmiankę o procesie, ba, **nawet nazwę Marmarosz Sziget cenzura wykreśla z pism polskich. Skonfiskowano nawet telegram, że jeden z oskarżonych zachorował na tyfus. Z „Gazety Wieczornej“ wykreślono cały fejleton, będący sprawozdaniem radnego Lipińskiego z podróży do Marmarosz Sziget.** Mowca zaznaczył, że sprawa ta ściśle do kompetencyi rady nie należy. Ze strony organizacyi dziennikarskiej **poczynione będą wszelkie starania** w tej kwestyi. Interpelant wnosi jednak, aby prezydyum m. starało się przyczynić do usunięcia niesłychanych stosunków **za pomocą interwencyi u namiestnika.**

Po przemówieniu red. Laskownickiego, przyjętem oklaskami i wykrzyknikami, zabrał głos dr. Stesłowicz, oświadczając, że **interweniować będzie u namiestnika w sprawie szykan cenzury, a także poruszy tę sprawę w radzie państwa.**

Solidarne wystąpienie prasy w obronie napadniętego przez aktora — recenzenta.

(Telefonem od kor. „Gońca Krakowskiego“)

Lwów, 14. września.

Przed kilku dniami — jak donosił „Goniec“ — krytyk teatralny prof. Skoczylas otrzymał od artysty teatru m. Henryka Hertz Barwińskiego list, w którym ten z powodu recenzyi obrzucił **krytyka** ordynarnymi epitetami. Skoczylas oddał tę sprawę pod sąd opinii. Obecnie dzienniki ogłaszają nast. oświadczenie:

Artysta sceny lwowskiej p. Henryk Barwiński czując się urażony krytyką, jakiej grę jego w Kordyanie poddał prof. Skoczylas, wystosował do wspomnianego recenzenta list obrażającej treści, rzucający fatalne światło tylko na poziom kulturalny autora.

Ponieważ jest to **wypadek niebywały**, aby artysta w ten sposób reagował na przedmiotową, z przekonania wypływającą krytykę, podpisani sprawozdawcy teatralni potępiając jak najstanowczej niegodny ten postępek **oświadczają — nie obrażonemu, lecz po ulicznikowsku napadniętemu** prof. Skoczylasowi całkowi- **napadniętemu, prof. Skoczylasowi całkowitego zadośćuczynienia, występy tego artysty wcale nie będą brane pod ocenę.** Podpisali to oświadczenie Stanisław **Głowacki**, K. **Jaworski**, **Z. Łempicki**, Franciszek **Neuhauser**, Stanisław **Rossowski**, Artur **Schroeder**, Henryk **Zbierzchowski**.

Handlowiec rzeźbiarzem.

Warszawa, 10 września.

Dziwną i oryginalną historyę Warszawianina Ludwika Mędrzyckiego podaje jeden z dzienników tutejszych:

Przed wojną p. Mędrzycki, handlowiec z zawodu, prowadził swe interesy i nic nie zdawało się zapowiadać kardynalnej zmiany w jego karyerze, która na wychodztwie nastąpiła.

Jak wielu innych znalazłszy się w Petersburgu bez środków i stosunków, napróżno walczył z fatalnemi warunkami bytu, które go do zupełnego upadku ducha doprowadziły.

Szukając choćby chwilowej ulgi, **nabył zapas gliny i zaczął bez żadnych poprzednich studyów lepić z niej figury i biusty.**

Próba udała się nadspodziewanie: z pod palców samouka **coraz lepsze wychodziły utwory**, tak dalece, że już przy końcu 1915 r. mógł otrzymać zamówienie na wykonanie kopii z pomnika cesarza Mikołaja I dla mikołajewskiej szkoły kawaleryjskiej.

Pozatem wymodelował kilka prac samodzielnych, jak np. grupy alegoryczne na tle aktualnem oraz popiersie staruszki, znane nam z fotografii. Pracę tę tragicznie przerwała rewolucya bolszewicka.

Pijany motłoch wtargnął do jego pracowni, zniszczył i potłukł wszystko, a jego samego zbitego i pokaleczonego, zawlókł do gmachu dumy miejskiej, skąd go jednak zdołano uwolnić.

Dziwnym kaprysem wypadków życiowych wojna zasadniczo wpłynęła na karyerę p. Mędrzyckiego. Wyjechawszy z kraju jako handlowiec, powraca jako adept sztuki, o silnej woli dojścia do celu i z widocznemi śladami wrodzonych zdolności.

W zastępstwie męża.

Wiedeń, 13. września.

Agent asekuracyjny, Józef Halmstaedt, który przed siedmiu jeszcze laty porzucił żonę i dzieci, wcale się o nich nie troszcząc, wróciwszy obecnie do Wiednia zastał żonę mieszkającą z innym mężczyzną, wobec czego wniósł do sądu skargę o rozwiązanie małżeństwa. Żona przesłuchiwana w sądzie przyznała się do zdrady małżeńskiej i nie sprzeciwiała się wcale żądaniu rozwiązania małżeństwa, równocześnie jednak domagała się, aby to nastąpiło „z wyłącznej winy męża“, który porzucając ją i dzieci bez żadnych środków do życia na bruku, tem samem zmusił ją do wyszukania sobie kogo innego, któryby się troszczył o nią i dzieci. Znalazła takiego, zastępcę męża i wyłącznie tylko dzięki jego pomocy zdołała utrzymać swoją egzystencyę.

Sąd przyznał racyę motywom, przytoczonym przez pozwaną i orzekł rozwiązanie małżeństwa z wyłącznej winy męża.

Odwołanie skarżącego do drugiej instancyi uwzględniono o tyle tylko, że uznano winę obojga małżonków, bo zdrada i opuszczenie żony przez męża nie upoważnia jeszcze wcale żony do złamania wiary, z drugiej jednak strony sąd krajowy uznał jako okoliczność łagodzącą całkowite zaniedbanie żony przez męża przez szereg lat, oraz jej trudne położenie materyalne w jakiem się skutkiem tego wraz z dziećmi znalazła.

Opinię tę podzielił również najwyższy trybunał apelacyjny, odrzucając prośbę o rewizyę wyroku, wniesioną przez męża.

Po zamknięciu kroniki.

(4) **SEZON KONCERTOWY.** Krakowskie Biuro koncertowe, pod kierownictwem p. E. Bujańskiego, przygotowało na nadchodzący sezon szereg atrakcyjnych koncertów i zapewniło sobie w nich udział najwybitniejszych artystów zarówno z zagranicy, jak i artystów polskich. „Krakowskie Biuro koncertowe“ organizuje również w bieżącym roku sezon koncertowy dla galic. Tow. Muzycznego we Lwowie.

Sezon jesienny rozpocznie się w niedzielę dnia 20 b. m. Koncert Jadw. Francillo-Kaufmann, znanej koloraturowej śpiewaczki, primadonny oper nadwornych. Bilety do nabycia od 16 b. m. w handlu p. Rudnickiego.

(4) **WALNY ZJAZD T. S. L. W PRZEMYŚLU.** Nadesłano nam następujący komunikat:

„Uprasza się uprzejmie Zarządy wszystkich Kół T. S. L. w kraju, które mają zamiar wysłać delegatów na Walny Zjazd T. S. L. do Przemyśla w dniach 28 i 29 września b. r., aby najpóźniej do 20 b. m. podały na ręce Zarządu Koła T. S. L. im. Sienkiewicza w Przemyślu, plac Czackiego l. 3 — ilość swoich delegatów.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE majstrów krawieckich i krawczyń odbędzie się w niedzielę dnia 15 września 1918 r., na Kotłowem, przy ul. Andrzeja Potockiego l. 18, o godz. 10 rano.

WPISY DO C. K. SZKOŁY POŁOŻNYCH w Krakowie na rok szkolny 1918/1919 odbywać się będą od dnia 1 paźdz. do 7 paźdz. włącznie pomiędzy godz. 10 a 12 przedpołudniem w szpitalu św. Łazarza ul. Kopernika 17.

SPORT NA PROWINCYI. Dnia 8 września odbyły się na boisku w Jaśle zawody piłki nożnej z drużyną „Pogoń“ z Jarosławia, z wynikiem 6:0 (2:0) na korzyść „Czarnych“ z Jasła.

BUŁKA Z OSĄ. Pewna kobieta zagryzając bułkę, kupioną w Nowym Targu w piekarni nie zauważyła, że w otworze bułki usadowiła się osa. Złośliwy owad pokąsał język i dziąsła owej kobiecie tak dotkliwie, że prawdopodobnie zajdzie potrzeba operacyi celem usunięcia spuchlizny.

ODLOT PTAKÓW z Polski we wrześniu rozpoczynają dzierzby-gąsiorki. Około połowy września odlatują turkawki.

We wrześniu też rozpoczynają ciągi jesienne: kobczyki, pokląskwy, pliszki żółte i świergotki, a z jaskółek oknówki, grzebutki w pierwszej połowie, dymówki zaś w drugiej.

„ALBA"

:-: Spółka z ogr. por. :-:

KRAKÓW

UL. SZCZEPAŃSKA 7.

POLECA: 86

WSZELKIE ARTYKUŁY TOALETOWE PERFUMY, KREMY i PUDRY

Wysyłki na prowincyę po cenach hurtownych wysyłamy za zaliczką odwrotną pocztą

Doroczne Walne zgromadzenie członków Spółki spożywczej oficyantów kancelaryjnych i służby sądowej w Krakowie. odbędzie się dnia **22. września 1918** o godzinie 1. po południu w Krakowie, ul. Grodzka 52, I piętro, drzwi Nr. 31. *Prezydyum Rady nadzorczej.*

Do sprzedania 800 sążni ogrodu przy drodze w Bystrej. Cena 6.000 Koron. — Wiadomość: B. Król, Szczakowa. 382

Potrzeba dobrze wychowanych chłopców do praktyki tapicerskiej. Plac Maryacki L. 3. Pracownia tapicerska J. Bogdanowicza. 385

Seminarzystka z IV roku poszukuje odpowiedniej lekcyi. Zgłoszenia pod „Seminarzystka" do Admin. Gońca Krakowskiego. 380

Wózek dziecinny, kołyska, buciki wysokie nowe 37 i 38, lodownia domowa, umywalnia marmurowa, stół duży i mały, lampy, fotele dwa pluszowe, bluzki wełniane, płaszczyk dziecinny od 4—6 lat i różne rzeczy do sprzedania. Lenartowicza l. 9, parter. 381

Do sprzedania majątek składający się z 3-ch, domów, 2-ch murowanych, morgi ogrodu, kręgielni, nadający się na interes. Cena 100 tysięcy Koron. Wiadom.: B. Król, Szczakowa. 373

Poszukuję zaraz zdolnej panny staniczarki, samodzielnej siły za wysoką płacą do magazynu konfekcyi damskiej, plac Dominikański 5. 354

Wdowa lat 23, przystojna blondyna, mająca 25.000 K gotówki i małą posiadłość ziemską, szuka tą drogą znajomości z młodym mężczyzną, wdowcem mającym 1—2 dzieci lub kawalerem, ale bardzo porządnym człowiekiem, kupcem lub wyższym urzędnikiem, może być również też na prowincyi, gdyż gospodarstwo wiejskie dobrze znam. Zgłoszenia pod „Bezdzietna" do Admin. Gońca Krakowskiego. 465

Młodzieniec przystojny, inteligentny, lat 25, na odpowiednim stanowisku z braku znajomości pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę do lat 24, również przystojną, inteligentną, wykształconą, najchętniej z prowincyi z odpowiedniem posagiem w celu wspólnego dobra. Rzecz traktuję seryo. Zgłoszenia tylko z fotografią za której zwrot ręczy się słowem honoru nadsyłać pod „Blondyn" do Adminstracyi Gońca Krakowskiego. 363

Poszukuje się zdolnego młynarza do Białej p. Tyczyn. — Zgłoszenia: D. Bałakim, młyn, Biała o. p. Tyczyn. 496

Moje mieszkanie przy ul. Floryańskiej, składające się z 2 pokoi, kuchni (wodociąg, elektryka), zamienię na takie samo lub większe, trochę dalej od śródmieścia. Zgłoszenia pod „Zamiana" do Administracyi Gońca Krakowskiego. *

Sprzedam bluzę studencką i czapkę. Kremerowska 8. wyższy parter, drzwi na prawo. 374

Dam 400 K albo buty z cholewami za wyszukanie mieszkania 4 do 6 pokoi z kuchnią, elektrycznością o ile możności w śródmieściu. Zgłoszenia: ul. Szewska L. 19. w podworcu, parter, pracownia kwiatów. 375

Kupię kamienicę albo dom mniejszy z ogrodem owocowym lub jarzynowym z wkładem do 100.000 K. Zgłoszenia: ul. Szewska 19. w podwórzu, parter, pracownia kwiatów. 376

Kilimów

świeży zapas posiada Liga Pomocy przemysłowej Kraków, ul. Straszewskiego 28.

80 K nagrody

za wyszukanie jednego pokoju i kuchni lub pokoju i piecem kuchennym. Zgłoszenia pod „Spokój" de Hopcasa i Salomonowej, ul. Szczepańska 9. 482

Sprzedam

dom większy z bramą wjazdową z dużym podworcem i ogrodem nadający się dla przemysłu lub na interes. Wiadomość: Podgórze ul. Dąbrówki L. 10. I piętro.

POSZUKUJE się kobiet do roznoszenia gazet. Wiadomość w Admin. Gońca Krakowskiego.

NAJPIĘKNIEJSZA TWARZ!

Przez zupełnie nowy wynalazek udało się usunąć bez śladu wszelkie **piegi, zajady, pryszczyki, zmarszczki**, jakoteż **czerwoność nosa i twarzy. Pełna gwarancya! Prawnie chronione!** Zadziwia w najwyższym stopniu. Płeć staje się natychmiast **delikatną i świeżą,** zmarszczki znikają, a Pani staje się piękną i młodą, a temsamem szczęśliwą. Tysiące dobrowolnych podziękowań ze wszystkich krajów! Uznane przez tysiące miarodajnych lekarzy. Proszę zaraz napisać pod adresem

L. Decker, Wiedeń 56. Fach 19. Oddz. 46.

a Pani otrzyma tą cudowną receptę, wraz z pouczeniem zupełnie **darmo**. Proszę o załączenie marki na odpowiedź. 281

TANIE KSIĄŻKI!

BIBLIOTECZKA LEGIONISTY:

obejmująca XII tomików, zawiera prace militarne i historyczne najlepszych pisarzy polskich. Cena pojedynczego tomiku 1 K, podwójnego 2 K. — Dotąd wyszły: **Różycki K.**: Pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej z 1831 r. t. I. **Bentkowski Wł.**: Notatki osobiste z r. 1863 t. II. i III. **Prądzyński**: Czterej ostatni wodzowie polscy przed sądem historyi t. IV i V. **Jabłonowski St Książę**: Wspomnienie o bateryi t. VI i VII. **Chłapowski D.**: Wojna 1807 t. VIII. **Górski K.**: Wojna 1792 r., t. IX i X. **Chrzanowski W.**: Bitwa grochowska, t. XI i XII.

BIBLIOTECZKA POLSKA:

Dotąd pojawiło się XXI. tomików, zawierających najcelniejsze utwory naszych największych autorów. Cena tomiku pojedynczego 40 hal., podwójnego 70 hyl.

Tom I. i II. wyczerpane; T. II. Opowiadania wybrane II; T. IV. Opowiadania wybrane III; T. V. **A. Mickiewicz**: Grażyna; T. VI. **Słowacki J.**: Jan Bielecki. Ojciec zadżumionych: T. VII. i VIII.: Lutnia polska; T. IX. i X. **A. Mickiewicz**: Dziady; T. XI. i XII. **Z. Krasiński**: Przedświt; T. XIII. XIV. Pieśni Nowych Legionów; T. XV. **St. Wyspiański**: Warszawianka; T. XVI. **Kaden Bandrowski Juliusz**: Iskry (Nowele); T. XVII. **T. Rittner**: Powrót; T. XIX. **St. Tarnowski**: Miłość Ojczyzny; T. XXI. **Przybyszewski**: Tyrteusz.

WYDAWNICTWA LEGIONOWE

różnych autorów, bezpośrednich uczestników walk. **Szczegółowe katalogi na żądanie darmo i opłatnie.**

Do nabycia

W CENTRALNEM BIURZE WYDAWNICTW

w Krakowie, ul. Gołębia l. 20. parter i we wszystkich księgarniach. — Wysyłka na pocztę połową tylko za poprzednim nadesłaniem należytości, 1 K na porto i opakowanie. 511

Zakupię

beczki, kubły, paczki na marmoladę. Wiadomość P. Pluta Zator. 861

Sprzedaż

hurtowna i częściowa jabłek, gruszek i śliwek podfirmą: Chrześciańska SPÓŁKA HANDLOWA, 186 Kraków, ul. Jagiellońska 9.

Polecam P. T. Kupcom

PASTĘ do obuwia na terpentynie francuskiej 509

czarną i żółtą z materyałów przedwojennych po cenach przystępnych. Wysyłki uskuteczniam za zaliczką. Dom Agencyjny **M. Nurok** Kraków, ul. Karmelicka 12.

Materace

otomany, meble

przyjmuje do przerobienia oraz roboty tapicerskie wykonuje także z prowincyi tapicer **J. LUSZOWICZ** Floryańska 44, koło Bramy Floryańskiej. 455

„LUX"

Kraków, plac Dominikański L. 2 (róg Stolarskiej) Tel. 3335.

Skład przyborów do światła elektr. i dzwonków elektrycznych.

Otomany garnitury, materace

najtaniej przerobia tapicer 384

J. Bogdanowicz, pl. Maryacki 3, I p.

Ochraniacze podeszew



nadające się pod każde obuwie, poleca tylko dla odsprzedających.

Sprzedaż ochraniaczy podeszew 437

L. Braunstein Wiedeń I, Griechengasse 7. Odz. 16.

NOWO OTWARTY

Zakład artystyczno-graficzny

„FOTOCHEMIA"

w Krakowie Dz. XXII. ul. Krakusa 9

wykonuje artystyczne klisze jedno- i wielobarwne dla ilustracyi, dzieł artystycznych, dzienników, anonsów, cenników, widokówek i t. p. 438



ZNAWCY!

Pijcie tylko

najzdrowszą i najlepszą

GRÜNERSKĄ NATURALNĄ SZCZAWĘ ALKALICZNĄ

ze źródła Grün koło Karlsbadu.

Do nabycia w dowolnej ilości. 421

BRACIA ROLNICCY

KRAKÓW, ul. Sienna 2. — Telefon 2303.

Cenniki, orzeczenia lekarzy darmo.

METAL

Fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów

Własność krajowego funduszu inwestycyjnego

LWÓW-LEWANDÓWKA. 228

DOSTARCZA KAŻDEGO RODZAJU ŚRUBY, NAŚRUBKI I NITY, w szczególności ŚRUBY DO PŁUGÓW, DO ZAWIAS etc.

Ceny konkurencyjne. Termin dostawy krótki.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR" JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ. DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.